

ków". A kiedy portyer na chwilę odszedł ze swego posterunku, bandyci wtargnęli bez ceremonii do wnętrza budynku, chcąc obrabować mieszkańców.

Na drodze stanęła atoli bandytom służba sanatorium, która skutecznie broniła wejścia do wnętrza i której udało się wreszcie napastników wyprzeć. Bandyci nie dali za wygraną i poczęli z zewnątrz bombardować gmach kamieniami i strzałami

działo wykazało, że bandyci ci mają na sumieniu kilkanaście zbrodniczych napadów, dokonanych w ostatnich czasach w rozmaitych miastach.

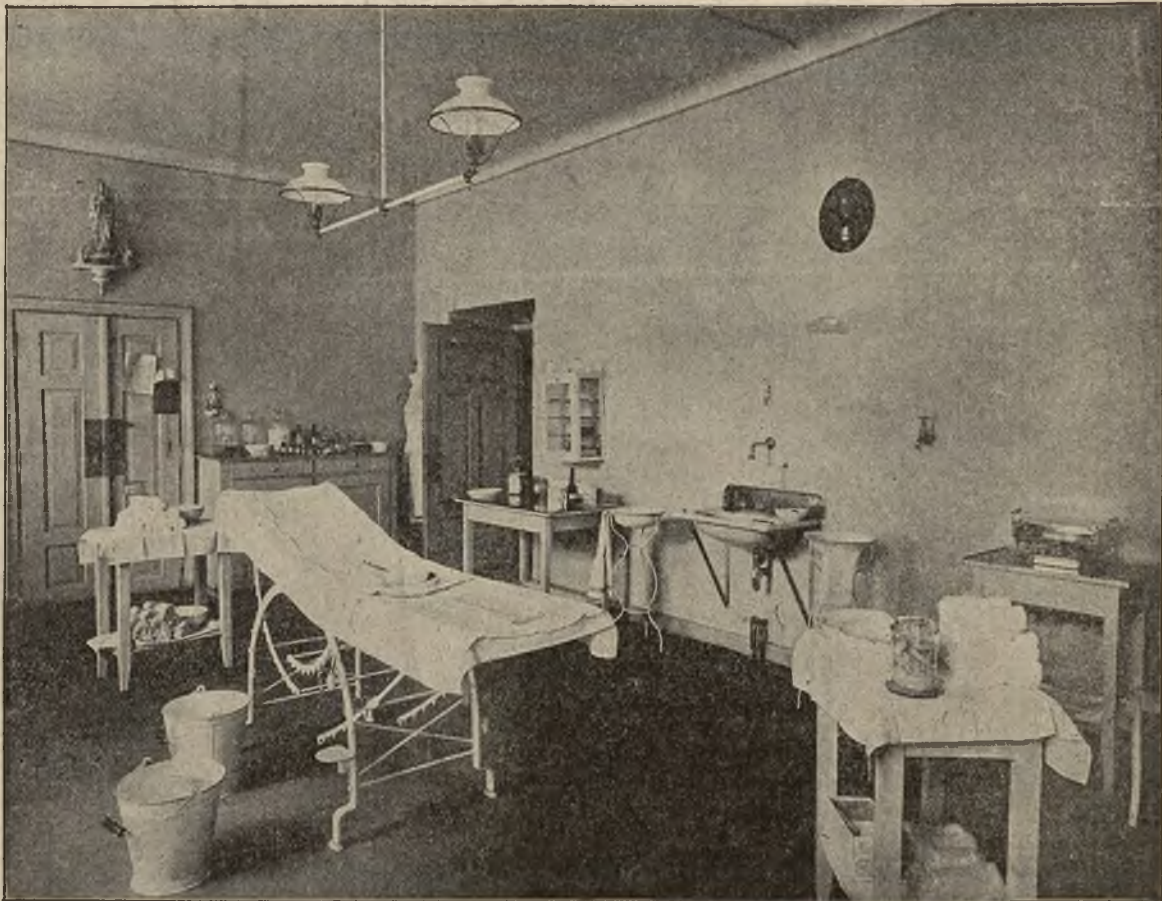
### Nowa placówka filantropijna.

Przeszło od roku istnieje w Krakowie ambulatorium Panien Ekonomek, pozostające pod umiej-

czyć się musiano do leczenia ambulatoryjnego, nie przestając jednak krzesać się i starać o założenie Domu samarytańskiego, bodaj o kilku łóżkach na razie, gdzieby chorzy mogli znaleźć stałą opiekę i pomoc w swych cierpieniach, choć bowiem posiada Kraków kilka szpitali, brak w nich miejsca na pomieszczenie wszystkich zgłaszających się z miasta i okolicy. Z czasem zamienić się ma ta tak pożyte-



Przed wystawą podhalańską we Lwowie: Wojciech Brzega z Zakopanego, artysta-rzeźbiarz.



Nowa placówka filantropijna: Sala opatrunkowa ambulatorium.

z rewolwerów. W czasie tej strzelaniny dwóch pa-  
odcyentów zostało zabitych, kilkanaście zaś osób od-  
niosło rany.

Ostatecznie jednak bandyci rozprószyli się w roz-  
naityci kierunkach; zawiadomiona o krwawym na-  
padzie zandarmerya wdrożyła za nimi poszukiwania,  
które też uwieńczył pomyślny skutek. Już nastę-  
pnego dnia udało się wysledzić i przyaresztować  
wszystkich pięciu członków szajki bandyckiej; śle-

tnem kierownictwem dra Adolfa Kłeska, a rozwija-  
jące się coraz pomyślniej. Przez ten czas tysiące  
cierpiących znalazło tu pomoc i opiekę, panie, pra-  
gnące uczyć się samarytanizmu, odbywały tamże  
kursy pod okiem lekarza, ucząc się udzielania pier-  
wszej pomocy w nagłych wypadkach i opatrywania  
chorych.

Chorym udzielano dotąd tylko doraźnej pomocy,  
z braku bowiem funduszy i pomieszczenia ograni-

czna instytucja na zawodową szkołę pielegniarek,  
nad czem pracuje już komitet, złożony z krakow-  
skich pań i najwybitniejszych lekarzy krakowskich.

Szlachetne dążenia znacznych filantroperek doczekały  
się nareszcie bodaj częściowego zrealizowania. W dniu  
19 marca b. r. poświęcił ks. dyrektor Słomiński  
Dom samarytański pod wezwaniem św. Józefa, urzą-  
dzony na razie na sześć łóżek, a zaopatrzony we  
wszystko, czego wymaga najnowsza medycyna. Do-  
broczynny zakład mieści się  
przy ul. Warszawskiej pod  
l. 6 w łaskawie przez Sio-  
stry Miłosierdzia odstąpionych  
na ten cel ubikacjach. Kie-  
ruje nim dr. Adolf Kłesk,  
pomagają mu zaś krakowskie  
Panny Ekonomki, które nie  
szczędzą trudów i poparcia  
materiałnego i moralnego, o  
ile chodzi o otarcie łez nie-  
szczęśliwym biedakom, dla  
nich bowiem zakład ten jest  
przeznaczony.

Nową a tak poparcia go-  
dną instytucję zwiędzać mo-  
żna codziennie, z wyjątkiem  
niedzieli i świąt, pomiędzy go-  
dziną 10 a 11 przed połu-  
dnem

Spodziewać się należy, że  
nasze społeczeństwo nie od-  
mówi tak filantropijnej insty-  
tucji swego wydatnego po-  
parcia, na które w całej pełni  
zasługuje.

### Wojskowy kurs telegraficzny w Przemyślu.

Mnęły już czasy, kiedy  
sztuka wojskowa posługiwała  
się tylko mniej lub więcej  
skomplikowaną bronią. Obe-  
cnie zalewowała ona na pomoc  
wszystkie prawie najnowsze  
wynalazki i zdobycze wiedzy,  
przez co znacznie podniósł  
się poziom zawodowego wy-



Wojskowy kurs telegraficzny w Przemyślu: Oficerowie uczes-  
niczący w kursie, wraz z komendantem szefem podpułkownikiem  
Gąsieckim (X) i kierownikiem kursu podpułkownikiem Gładnigiem (XX).

(Fot. M. Todt, Przemyśl).